Rok XXI.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście **2 m.**, na pocztach **2 marki 25 fen.**
Egzemplarz sprzedaje się po **10 fen.**
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 24.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Martyna.
Jutro Piotra w.

Poznań, piątek 30 stycznia 1891.

Słońca wschód 7,48 Zachód 4,40
Księżyca wsch. 10,34 wiecz. Zach. 10,4

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na luty i marzec

na poczcie	1 m. 50 fen.
w mieście	1 m. 40 fen.
z odnoszeniem	1 m. 50 fen.

Poznań, dnia 29 stycznia.

Sąd posła p. Leona Czarlińskiego
w sprawie wyborów złotowsko-człuchowskich.

Z mowy posła p. Leona Czarlińskiego nad etatem pruskim, którą dla braku miejsca dopiero przedwczoraj podaliśmy, dowiedzieli się nasi Czytelnicy, że Szanowny Prezes Koła Polskiego, p. Czarliński stanowczo potępił zachowanie się Komitetu wyborczego na Prusy Zachodnie podczas ostatnich wyborów w okręgu złotowsko-człuchowskim i głosowanie Polaków razem z katolikami Niemcami nazwał z trybuny sejmowéj

wielkim błędem polskich wyborców, który to błąd szkodzić mógł tylko Polakom.

Jestto wyraźne potępienie Komitetu wyborczego na Prusy Zachodnie. Kto go potępia? Oto sam prezes Koła Polskiego i to nie czasem mimochodem, ale na trybunie sejmowéj, a więc po dobrym namyśle. Potępia Komitet zachodnio-pruski poseł i obywatel, który sam z Prus Zachodnich pochodzi, który tam co najmniéj od lat 25 osobiście po wiecach agituje, a więc znać musi dobrze tamtejsze stósunki.

Jakże pogodzić z sobą dwie opinie Komitetu wyborczego i Prezesa Koła? Kto tu ma racyą? Po któréj stronie słuszność i powaga?

Gdyby coś podobnego zaszło w jakiembądź stronnictwie, dałoby to powód do tak zwanej kryzis, do przesilenia, ludzie zebraliby się na naradę, rozpatrzyliby się w téj sprawie i co najmniéj powiedzieliby sobie: na przyszłość postąpimy sobie w okręgu złotowsko-człuchowskim tak a tak! A gazety podnosiłyby w lot taką różnicę zdań i jedne oświadczałyby się za Komitetem, drugie za Prezesem Koła.

U nas w takie „drobnostki“ nikt się nie wdaje, a najmniéj nasze gazety. Nasze gazety przed dwoma miesiącami wzywały wyborców okręgu złotowsko-człuchowskiego, żeby głosowali na Niemca i Komitet chwaliły, teraz po dwóch miesiącach drukują mowę posła Czarlińskiego i też ją chwalą.

Prezes Koła Polskiego ma zupełną racyą, głosowanie na Niemca postępowcę. do tego altkatolika razem z Niemcami katolikami było w owym okręgu wielkim, bardzo wielkim błędem, bo to było — przy tamtejszych warunkach — po prostu pędzeniem ludu polskiego ku germanizacyi! -- było dopomaganiem Niemcom tamtejszym, żeby Prusy Zachodnie zamienić co żywo — na Górny Śląsk nad Wisłą!

Pisaliśmy o tem swego czasu obszernie, przestrzegaliśmy. Nie tylko, że głosu naszego drugie dzienniki nie uwzględniały, ale jeszcze „Dziennik“ przeciw nam wojował, „Gazeta Tor.“ zaś razem z swym amicusem „Gońcem“ zarzucały nam, że rozbijamy solidarność, że podkopujemy powagę Komitetu. Niech u nas w takich sprawach kto chce zabierze głos, możemy zawsze na pewno liczyć, że nasze wielkie i nie wielkie organa odpowiedzą mu uwagami — iście żakowskiemi.

A jak to było z tą „powagą“ Komitetu wyborczego w Prusach Zachodnich?

Ogół naszéj publiczności, pozostając pod wpływem naszych wielkich i niewielkich gazet, musiał nabrać przekonania, że Komitet Prus Zachodnich gruntownie się namyślił, że się porozumiał z komitetem Niemców katolików, że samodzielnie zadecydował, iż Polacy mają razem z Niemcami katolikami i postępowcami głosować na Niemca postępowcę.

Tymczasem ta rzecz nie miała się tak zupełnie. Czy i w jakiéj formie nastąpiło porozumienie z katolikami Niemcami, tego nie wiemy, ale podług naszéj informacyi rzecz miała się tak:

Komitet wyborczy reprezentował tam tylko X. dr. Wolszlegier z Zamartego. Choć w okręgu złotowsko-człuchowskim na Polaków przypada 7—8000 głosów, a na Niemców katolików i postępowców 2—3 tysięcy, to jednak nie X. dr. Wolszlegier jako członek polskiego komitetu wyborczego decydował o kandydacie, tylko księża tak polscy jak niemieccy w obu tych powiatach. X. dr. Wolszlegier musiał ich słuchać i uledz im. Pisano wyraźnie ztamtąd: że X. dr. Wolszlegier może imponować gazetom polskim zdaleka, ale tam na miejscu, w obu tych powiatach, nie imponował nikomu w kołach niemieckich i polskich księży.

Wobec takiego położenia X. dr. Wolszlegierowi podążono w pomoc w ten sposób: że w „Gazecie Tor.“ zamieszczono ogłoszenie, iż Polacy mają na Niemca postępowcę głosować, ale pod to ogłoszenie nie podpisano Komitetu wyborczego.

Tym Kołom, które w tym okręgu zadecydowały o postawieniu kandydata, mógł zaimponować nie X. dr. Wolszlegier, tylko sam lud polski, gdyby w jakiejbądź formie zadeklarował: nie chcę głosować na Niemca postępowcę! — i gdyby był miał swego kandydata.

Ale cóż, „Gazeta Tor.“ pisała wówczas w formie, w jakiéj dawniéj odzywał się do ludu stary ekonom z harapem: Komitet kazał, więc go słuchać!

Lud z pewnością nie byłby słuchał, gdyby ta sprawa nie była spóźnioną.

Gdzie tu „powaga“!

Atoli nam chodzi nie tylko o „powagę“ pewnych Kół, ale o życie ludu, narodu, a jakież tu ma być życie przy kierownictwie takich powag!

Ogłoszenie.

Od komitetu obchodu jubileuszowego Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego odbieramy co następuje:

W dniu 21 kwietnia br. Wielkopolska obchodzić będzie jubileusz półwiekowego istnienia Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego.

Na dwóch po sobie zebraniach przez liczne grono współobywateli wybrani, aby być wyrazem serdecznego współudziału i ogólnéj radości całego społeczeństwa naszego w tym uroczystym obchodzie a udziałem tym przyczynić się do rozbudzenia pomiędzy nami coraz większéj świadomości o moralnych korzyściach i zbawiennem działaniu téj perły naszych stowarzyszeń, a nie mniéj do tego działania według możności Towarzystwu funduszów przysporzyć: podpisani z całą świadomością swéj wobec społeczeństwa odpowiedzialności rozważyli środki, do osiągnięcia powierzonego im zadania najstósowniejsze, i uwzględniając konieczność zachowania wszelkiéj w czynie i słowie powściągliwości, ostatecznie zadanie swoje ujęli w następujący program:

1) Na osobnem zebraniu wybrani b. stypendyaci Towarzystwa wcielili się do łona komitetu i jako jego osobna komisya zajmują się zbieraniem składek na „fundusz jubileuszowy stypendyacki“, który w swoim czasie będzie oddany do dyspozycyi dyrekcyi Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

2) Postanowiono:

a) upiększyć tablicę marmurową, umieszczoną w roku 1869 przez b. stypendyatów Towarzystwa na kościele św. Wojciecha ku uczczeniu pamięci założyciela Towarzystwa:

b) oddać cześć matce Karóla Marcinkowskiego przez umieszczenie skromnego znaku w kościele św. Wojciecha w Buku gdzie spoczywają szczątki śp. matki Marcinkowskiego, przez syna serdecznie ubóstwianéj.

3) Postanowiono dnia jubileuszowego po południu urządzić skromną ucztę, przy któréjby się uczestnicy obchodu z wszelkich warstw naszego społeczeństwa spotkać i bliżéj zapoznać mogli.

4) Postanowiono urządzić tegoż dnia wieczór artystyczny z udziałem młodzieży uniwersyteckiéj, jak głównych reprezentantów obecnéj ge[illegible]pendyatów Towarzystwa.

Szczegóły programu późniéj będą ogłos[illegible]

Poznań, 25 stycznia 1891.

Komitet
do uświetnienia obchodu jubileuszowego Towa[rzystwa]
Pomocy Naukowéj.

August hr. Cieszkowski, prezes. Dr. Zielewicz, zast. prezesa.
Dr. Kapuściński, sekretarz. Dr. Preibisz, podskarbi.

Dr. Batkowski. Dr. Z. Celichowski z Kórnika. Fr. Dobrowolski. Hr. Stefan Dąmbski z Zakowa. Dr. Holtzer. Dr. Stan. Jerzykowski. Ks. Kolasiński. Dr. M. Kantecki. Dr. Kusztelan. Ks. dr. Lewicki. Wojciech Łubieński z Kiączyna. Michał Michalski. Radzca S. Motty. Dr. Ożegowski z Grabowa. Filip Skóraczewski z Bagatelki. Dr. H. Święcicki. Radzca zdrowia dr. Wicherkiewicz. Adam Woliński, adwokat. Dr. Wróblewski z Buku.

W przyjmowaniu wszelkich datków i składek na cele programem komitetu objęte Redakcya pisma naszego chętnie pośredniczy i upraszamy usilnie Czytelników naszych, aby kto może, choć wdowim groszem przyczynił się do uczczenia pamięci Karóla Marcinkowskiego.

Sprawa grudziądzka

— pisze „Gaz. Tor.“ — jest znakiem czasu, nad którym głębiéj zastanowić się warto.

Grudziądz jest miasto przeważnie luterskie, a zatem niemieckie. Na 20 000 mieszkańców liczy się ledwo 6000 katolików, z których ¼ część już dawno tam osiadła jest niemiecka alias nie bez winy księży grudziądzkich zniemczona, ¾ części składają się z Polaków, co się w ostatnich 10 latach niezwykłego wzrostu miasta z okolic czysto polskich tam sprowadzili. Największa część parafii należy do stanu robotniczego lub rzemieślniczego; i słusznie, ażeby tam podobne przez Biskupów zalecone stowarzyszenie założyć: a że ci robotnicy i rzemieślnicy są Polacy, więc ażeby na ich umysł i serce (a serce w całéj sprawie antisocyalistycznéj najważniejsze) wpłynąć, jest rzeczą zupełnie naturalną, ażeby ich język ojczysty należycie był uwzględniony, może w ten sposób, ażeby na posiedzeniach były raz wykłady polskie, drugi raz niemieckie, bo choć prosty robotnik jest w stanie o rzeczy zwykłéj codziennej z biedą po niemiecku się wysłowić, to jeszcze nie potrafi z uwagą przysłuchać się wykładowi niemieckiemu, a tem mniéj wyprowadzić należyty dla rozumu i dla serca pożytek.

Ale tu wyszły inicyatorom stowarzyszenia grudziądzkiego szydła z miecha: im nie chodziło tyle o antisocyalizm, jak (a to nie tylko w Grudziądzu moda) o dalsze niemczenie nas. Język polski, ojczysty przeważnéj części parafii, miał być wyklu czony. „Jeżeli Polacy chcą wykładów polskich, t niech sobie sami osobne założą towarzystwo“ odzo

wa się ks. Hirsch pod protekcyą policyi, i dalej z ks. dziekanem Kunertem, prezesem zebrania, radzić nad ustawami, podług których stowarzyszenie ma być tylko niemieckie. Słusznie oburzyli się z tego Polacy i słusznie wyszli z sali.

Czyż my Polacy tylko na to, ażeby wspierać stowarzyszenia niemieckie, które przez nas wzrosłe w pióra, potem jak zwykle prześladować nas będą? Czy w sprawach szczerze katolickich już nie ma miejsca dla języka ojczystego? Czy już koniecznie nam wyzuć się z polskości, ażeby brać udział w dobrodziejstwach stowarzyszeń katolickich? Czy słowem już trzeba przestać być Polakiem, ażeby dobrym być katolikiem? Nie, kochany ks. dziekanie Kunercie. Kościół katolicki kocha zarówno Niemców jak Polaków, temuż Kościołowi miły tak język niemiecki jak polski — a kiedy stowarzyszenia katolickiego chcecie używać na dalsze niemczenie nas, to wy ks. dziekanie, ks. Hirsch i „Westpr. Volksblatt" czynicie nam niezmierną krzywdę, którą Bóg zakazuje, która tem więcej boli, ze pochodzi z strony katolickiej, z której się tylko sprawiedliwości i zlitowania nad uciśnionymi (a tymi jesteśmy Polacy) spodziewać się godzi.

— **Nowe** pismo polskie, skierowane przeciwko socyalizmowi i wychodźtwu ludu polskiego, pocznie wychodzić w Gdańsku p. tyt.: „Gazeta Gdańska" z dniem 1 kwietnia rb. Pismu temu życzymy powodzenia.

— Wiec w sprawie **Jezuitów**. Do „Gaz. Tor." donoszą z Kartuz, że w dniu 2 lutego o godz. 2 po południu odbędzie się tamże na sali p. Berenta wiec w sprawie powrotu OO. Jezuitów.

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. Wczoraj przyszedł pod obrady w Izbie Panów wniosek posła p. Mottego, w którym jest mowa, jak się rząd zapatruje na sprawę wychodźtwa do Brazylii i co zamyśla zrobić, aby temu zapobiedz.

Prof. Motty przedstawiał rządowi sprawki nieuczciwych agentów i jak wielki będzie brak robotnika, jeśli wychodźtwu się nie zapobieże.

Minister Herrfurth odpowiedział, że na mocy istniejących praw państwowych nie może zabronić wychodztwa, że jednak kanclerz Caprivi wziął się do uregulowania téj tak naglącéj sprawy. Rząd czyni, co możliwem, żeby wychodztwo tamować, karząc surowo tych, co prowadzą proceder, wysyłając ludzi za morze i agentów, którzy wychwalają ludowi bogactwa Brazylii i znakomite stosunki, jakie tam panować mają.

Zabierało po p. Mottym głos dwóch innych posłów, którzy powiadali, że Brazylia jest ogromnym krajem i dla tego rozmaicie w niej bywa. Na północ odradzają jeżdżąc, bo tam panują choroby i kultura ziemi na bardzo nizkim stoi jeszcze stopniu, za to radzą emigrować na południe, gdyż tam jest pełno niemieckich kolonii, ziemia uprawiona a klimat łagodny.

Na tem zakończyły się obrady nad tą sprawą.

— Najmłodszy syn cesarza Wilhelma otrzymał na chrzcie imiona Joachim, Franciszek, Hubert.

— Rozpisały się gazety, jakoby kanclerz Caprivi przedłożył cesarzowi memoryał, w którym radzi mu sprzedać południowo-zachodnią część Afryki, gdzie się znajdują posiadłości niemieckie, bo jak dowodził, posiadłości te przyprawiają tylko Niemcy o straty.

Obecnie odwołują powyższą wiadomość i powiadają, że jest zmyśloną.

— Biskupem sztrasburskim został jednak ks. Fritzen. Obecnie nadeszła nominacya z Rzymu.

— Utworzyło się tu Stowarzyszenie, które wzięło sobie za cel, wziąść w obronę żydów i walczyć z antysemitami. Stowarzyszenie to w odezwie, zawierającej przeszło 300 podpisów osób ludzi, zajmujących w Niemczech wyższe stanowiska naukowe i polityczne — jest między nimi dużo posłów, — przyznaje żydom równe prawa obywatelskie, co wszystkim innym. Wzywa w odezwie, żeby lud niemiecki położył raz koniec temu prześladowaniu.

Członkowie tego Stowarzyszenia bronić będą żydów słowem i pismem, wszędzie gdzie się tylko da rugować będą antysemityzm, wszelkie krzywdy, wyrządzane żydom przez antysemistów będą piętnowali i wzywają w końcu do licznego zapisywania się do tego Stowarzyszenia.

Położenie szlachty w Królestwie. Od dziesięciu już lat stan obywateli wiejskich w Królestwie przechodzi bardzo ciężkie czasy i zamiast polepszać się, to z każdym rokiem przedstawia się więcéj ponuro i dziś doszedł do tego punktu, że nawet nadzieja uratowania gleby rodzinnej od przejścia w obce ręce, jest już prawie niemożebną. Na ogólną liczbę majątków, trzy czwarte są tak obdłużone, że właścicielowi nic się nie zostaje i jeżeli szlachcic siedzi dotąd we dworze, to tylko zawdzięcza łaskawości swych wierzycieli, żydów.

Nad polepszeniem bytu gospodarstwa rolnego, radzono już bardzo wiele i wypisano beczki atramentu. Niektóre rady były świetne, lecz gdy przyszło zastósować je do praktyki, brakło zawsze dobréj woli a bieda i to prawdziwa bieda, zaczyna zaglądać do dworów szlacheckich. Utrzymanie ziemi w polskich rękach, było zawsze pierwszym artykułem katechizmu naszych przodków, lecz powoli zapominano o nim i dziś stanęliśmy wobec strasznej prawdy, że większość majątków skazaną jest na wywłaszczenie, a ich posiadacze na nędzę.

Nie obwiniajmy jednakże naszéj szlachty, bo ona zawiniła w pewnéj tylko części. Na jéj upadek złożyły się: klęski nieurodzaju w ostatnich paru latach, rząd, chcący ją koniecznie zrujnować, wysoka stopa procentowa i po trosze życie nad stan.

Towarzystwo kredytowe, żeby pomódz szlachcie w ciężkich chwilach i otworzyć jéj nadzwyczajny kredyt dla wyratowania od pijawek lichwiarskich, zasłania się dotąd statutami, nie pozwalającemi na podobne operacye finansowe, a tymczasem rólnik ginie powolną śmiercią, bo wysokie procenty, jakie musi opłacać Szmulom i Mendlom, zjadają cały dochód i naruszają kapitał. W innych krajach kredyt rólny jest nadzwyczaj ułatwiony i procent od niego wynosi od 2 i pół do 4. U nas same Towarzystwo wraz z amortyzacyą pobiera 8 prc., a prywatni nie wahają się żądać i 24 prc. rocznie, ziemia tymczasowo przynosi zaledwie 3—4 procent — rachunek jest więc bardzo prosty a rezultat bardzo łatwy do przewidzenia.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy niedawno słowo — dewastacya. Szlachcic widząc niemożność utrzymania się, wysprzedaje wszystko, aby zebrać największą kwotę pieniędzy i wynieść na bruk do miasta. Co nie zabrał wierzyciel i komornik, odstępuje za bezcen. Konie, woły, owce, uprząż, narzędzia rólnicze, bryczki, powozy, nawet piece i posadzki idą na łup brodatych handlarzy i gdy przychodzi do licytacyi, majątek, jako zniszczony, sprzedaje się o 25 prc. taniéj i ostatni wierzyciele spadają z hipoteki. Przyszło już nawet do tego, że w razie najazdu komornika, inwentarz i sprzęty przeprowadzają się do brata sąsiada i ów sposób, jeżeli dotąd nie uzyskał praw obywatelskich, jest jednak cierpiany i znajduje nawet obrońców. Dziennik warszawski „Słowo", chcąc wynaleźć jaki zaradczy środek, otworzył swoje łamy i od kilku dni pomieszcza szeregi listów, rad i przestróg, nadchodzących ze wszystkich stron kraju. Jedni przeprowadzenie inwentarza nazywają prostym czynem złodziejskim, drudzy biorą go w obronę.

Tutaj prywatni nic, a prawie nie wiele mogą dopomódz. Obowiązek cięży na rządzie i Towarzystwie kredytowem. Pierwszy wątpić należy, aby chciał czynnie wystąpić, bo to nie jest w jego interesie, a niedawno utworzony bank w Petersburgu, z kapitałem 80,000,000 rubli, dla poratowania szlachty, pominął zupełnie Królestwo w swoich operacyach a na Litwie i w krajach zabranych tylko Rosyanie mają w nim kredyt otwarty. Zostaje więc jedno Towarzystwo kredytowe w Warszawie i życzyć należy, aby wzięło do serca sprawę upadku rólnego i zajęło się seryo poprawieniem obecnego stanu właścicieli ziemskich, gdyż inaczéj grozi im nieunikniona katastrofa.

— Znana „Norddeutsche Allgemeine Ztg." ma podobno przestać wychodzić. Nie małe to sprawia wrażenie, bo „Norddeuczerka" znaną była powiernicą ks. Bismarka i wszelkim wrogim rozporządzeniom, jakie wydawał ks. Bismark przeciwko nam Polakom, zawsze przyklaskiwała.

— Madryt. Królowéj hiszpańskiéj polepszyło się.

— Nowy Jork. W zeszły wtorek powstała w jednéj z kopalni w pobliżu Mount Pleasent okropna eksplozya gazów. Przeszło 100 osób zabitych. Dotąd wydobyto 59 trupów.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

Buk. Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Buku obchodzić będzie pierwszą rocznicę swego założenia. W tym celu odprawi się w sobotę dnia 31 bm. na intencyą Towarzystwa msza św. w kościele farnym

Marya Teresa.

29) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy).

Alina trzymała w swych dłoniach obiedwie ręce téj, którą nazywała swą przyjaciółką z równą zapewne miarą przywiązania jak zadowolenia, gdyż w wieku młodzieńczym lubimy mieć przyjaciół starszych od nas.

— Słucham cię — odrzekła Marya Teresa, całując ją w czoło — może dla ukrycia rumieńca i ogarniającego ją równocześnie wzruszenia. — Otóż doszłyśmy od razu do głównego punktu.

— Dla tego — ciągnęła dalej Alina — że jedyny młody człowiek, mogący nadać jakąś cenę któréj z tych fraszek, nie bywał na zabawach téj zimy.

— Co przecież jak się domyślam, nie przeszkadzało ci spotykać go dość często.

— Rzeczywiście. Lecz spotykałam go u nas w domu u ojca. Teraz mogę ci wymienić jego nazwisko.

— Nie, nie wymieniaj, dokąd mi nie powiesz, że go bardzo kochasz i że byłabyś szczęśliwą, bardzo szczęśliwą mieć go za męża. Czy możesz mi to powiedzieć?

— Niewątpliwie.

— No, to go wymień, albo pozbawię cię téj przyjemności i sama?...

— Teraz ja cię z kolei powstrzymam. Nie chcę, aby nazwisko jego zostało pomiędzy nami wymienionem, aż mnie zapewnisz, iż nie będzie w tobie żadnych przykrych wrażeń.

— Moja Alinko droga, skoro rozmawiamy tak otwarcie, pozwól udzielić sobie objaśnienia. Mogłam kochać pana d'Estreville i spostrzegłaś to nawet.

— Tak, lecz pamiętasz, zaprzeczyłaś moim uwagom. I dla tego nie krępowałam mych sympatyi. Czy masz mi to za złe?

— Nie, skoro przybyłam zmusić cię właśnie do zwierzeń w téj kwestyi.

— W jakim celu?

— Aby cię zachęcić do zostania szczęśliwą w jak najkrótszym przeciągu czasu.

— Czy ta zachęta ma związek z wczorajszą mego ojca u ciebie bytnością.

— Naturalnie.

— Zatem — zawołała Alina klaszcząc w ręce — wszystko się układa jak przewidywałam i pragnęłam?

— Nie wiem, co ci odpowiedzieć, nie wiedząc dokładnie, jakie były twoje przewidywania i czego pragniesz, oprócz, rozumie się, pragnienia wzięcia ślubu z p. d'Estreville.

— No, no, jeżeli nie kochasz pana Fabiana, ani on ciebie, jeżeli ojciec mój mówił o panu d'Estreville z tobą, a ty przyjeżdżasz mówić o nim ze mną, to widocznie podwójne małżeństwo zostało uznanem za rzecz możliwą do urzeczywistnienia, a nawet pożądaną.

— Pozostawmy tym razem osobistość moją na stronie, dobra Alinko? Mówmy tylko o tobie i Fabianie. Sądzę ze słów twego ojca, iż nie będzie się sprzeciwiał waszemu małżeństwu, jeżeli się przekona, że ja sama nie stawię do niego przeszkody. Otóż przybyłam właśnie porozumieć się z tobą w tym przedmiocie. Pan de Volverein ma pewne wątpliwości nie co do uczuć Fabiana, lecz co do jego względem mnie zobowiązań. Jak jesteście z Fabianem?

— Dotąd rzecz cała ogranicza się do uprzedzających grzeczności. A prawdę mówiąc, pochodziła odemnie, nie od niego. Zważywszy jednak nierówność naszego majątku, nie może być inaczéj, nie wstydzę się też wcale tego wyznania. Tem więcéj, iż mój szacunek i przywiązanie do pana d'Estreville nie ucierpiały zupełnie przez to jego postępowanie.

— Dobrze. Przyjedź do mnie w niedzielę na podwieczorek. Mogę ci przyrzec, zdaje mi się, iż wyjedziesz z mego domu z zaręczynowym na palcu pierścionkiem. Z twéj strony nie będzie potrzeba żadnych więcéj ośmielających kroków, a i ojcu twemu, który również będzie z nami, pozostanie mu już tylko udzielić swego błogosławieństwa.

— Więc ty możesz wpływać na stanowcze postanowienie pana d'Estreville.

— Mogę w charakterze przyjaciółki, któréj się zwierzył ze swych uczuć, ośmielić go i zachęcić do

o godz. 8, na którą wzywamy szan. Członków. W niedzielę zaś 1 lutego odbędzie się na sali p. Kunkla o godz. 7 wieczorem skromny wieczorek z urozmaiconym programem. — Życzliwi Towarzystwu goście mile widziani będą. — Zarząd.

Ostrowo. W niedzielę dnia 1 lutego rb. urządza Towarzystwo Śpiewu na sali p. Hofmańskiego przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „Zagroda Sobkowa“, melodramat w 5 aktach w 6 odsłonach, ze śpiewami. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Szpandawa. 27 stycznia. Dnia 31 stycznia urządza Towarzystwo Polsko-Przemysłowe przedstawienie amatorskie. Odegrane będzie: „Wesele na Prądniku,“ obrazek ludowy w dwóch odsłonach ze śpiewami. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Zabawa odbędzie się przy Klosterstr. u p. Lenca (Concert Haus). Na co Szanownych Rodaków z krańców Berlina uprzejmie zaprasza — Zarząd.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 stycznia.

— * **Woda** w Warcie przybrała o dalsze 2 cm. Stan wody wynosi obecnie 1 m. 28 cm.

— * **Czterdziestu** pionierów sprowadzonych z Głogowy rozstrzeliwało wczoraj przy pomocy żołnierzy od piechoty lód na Warcie przy Wielkiej śluzie. Podobno i magistrat chce się zająć sprawą, żeby zapobiedz powodzi.

— * **Bogdanka** wystąpiła z brzegów w wtorek po południu zupełnie na tem samem miejscu, na którem dawniej wylała. Zalewa okoliczne łąki.

— * **Tutejsza** Izba karna skazała współwłaściciela znanego tu handlu kolonialnego przy Szerokiej ul. pod firmą M. Wassermann i syn, Jerzego Wassermanna na 6 tygodni więzienia. Skazany poza plecami swego ojca wdał się w spekulacye giełdowe i stracił 30 tys. m. W r. 1889 ożenił się, dostał z żoną 40 tysięcy mr. majątku i te przegrał, tak że na początku r. 1890 musiała się firma podać do konkursu. Wierzycielom dostało się z masy konkursowej 40 prc.

— * **Zgłosił** się do nas stolarz, znający się na wszelkiej robocie budowlowéj i tokarskiej, który chciałby się osiedlić na jakiem większym lub mniejszem mieście i prosi Szanownych Czytelników, by mu zechcieli wskazać, gdzieby mógł się korzystnie osiedlić. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya pisma naszego.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na benefis p. Sosnowskiego komedya Sardou: „Nasi najserdeczniejsi.“

— * **Wścieklizna** pomiędzy psami wybuchła w powiecie pleszewskim. Nakazano tam skutkiem tego wiązać psy przez 3 miesiące, następnie w wielu osadach w powiecie wrzesińskim.

— * **Zaraza** pyska i racic wybuchła pomiędzy bydłem w Gonicach w pow. wrzesińskim.

— * **Jeżyce.** Teatr amatorski Towarzystwa Przemysłowców w Jeżycach odbędzie się w sobotę dnia 31 stycznia rb. na sali p. K. Gollana. Amatorzy odegrają: „Dwaj roztargnieni“, komedyjka w jednym akcie przez Kratochwilla. Śpiew na cztery męzkie głosy: „Jeden Bóg na ziemi“, Krakowiak, oraz „Dumka żołnierza“. „Kominiarz i młynarz, czyli zawalenie się wieży“, Komedya ze śpiewami i tańcami w jednym akcie przez Błotnickiego. Śpiew na cztery męzkie głosy: „Wisla“. Początek o godz. 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

O liczny udział członków jako też życzliwych gości uprasza — Zarząd.

— † Dnia 26 bm. zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, po niespełna dwutygodniowéj chorobie śp. Ignacy Czarnowski, wysłużony nauczyciel elementarny w 76 roku życia.

— * **Wągrowiec.** Dnia 12 marca o godz. 9 przed południem sprzeda tutejszy sąd okręgowy na publicznéj licytacyi wieś Rudniczę, obejmującą 583 hekt. 66 arów i 16 kwadr. metrów, zatem przeszło 2300 mórg.

— * **Gniezno.** Za zezwoleniem prezesa rejencyjnego w Bydgoszczy dozwolono na jarmarki spędzać znowu bydło, kozy, świnie i owce. Z pewnością się teraz jarmarki kwartalne ożywią.

W dalszym toku procesu przeciwko Szeszyckiemu oświadczyli znawcy, że żona Szeszyckiego sama powiesić lub udusić się nie mogła. Prokurator Rothering w mowie trwającej godzinę dowodził, że Szeszycki jest winnym i żądał jego ukarania, obrońca zaś żądał, aby Szeszyckiego uznano niewinnym, a co do kary za poniewieranie żony prosił o łagodzące okoliczności. Sąd też się do tego przychylił. Uznał Szeszyckiego niewinnym morderstwa, a za poniewieranie w czterech przypadkach skazał go na 3 lata więzienia.

— * **Leszno.** W tych dniach skazany został przez sądy przysięgłych ajent pocztowy Dienerz Piasków na 3 lata więzienia i na 5 lat utraty praw honorowych. Diener był zarządzcą ajentury pocztowej w Piaskach i w rozmaity sposób krzywdził kasę pocztową, żeby przyjść do pieniędzy, to odbierał przekazy, żeby zgarnąć pieniądze do własnéj kieszeni, a przekazów nie wysłać, to znowu wysyłać do swoich wierzycieli pieniądze, za których wykładał pieniądze z kasy pocztowéj i tychże nie kładł napowrót do kasy. Oprócz tego brakowało w kasie 221 marek 39 fen. podczas rewizyi. Jak obliczono, Diener pokrzywdził kasę pocztową na 1100 mr. przeszło. Oprócz tego zarwał na przeszło 500 marek kasę kościelną, któréj był rendantem.

— * **Szubin.** Na drodze z Słupów do Królikowa zmarzł w nocy na 23 bm. kamieniarz Krager z Dragosławia.

— * **W Raciborzu** fabrykował robotnik fabryczny Szczuka fałszywe 10 i 20-fenygówki. Udało się policyi jednak wykryć go. Moneta była zwodniczo podobną do prawdziwéj, przytem dźwięk był ten sam.

— * **Z pod Gdańska** donoszą o okropnych zawiejach śnieżnych, jakie tam panowały w ubiegłą sobotę a następnie w niedzielę nad zatoką koło Królewca. W sobotę trwały te zawieruchy przez całe 4 godziny i zaskoczyły trzech rybaków, zatrudnionych wyrębywaniem przerębli na lodzie. Jeden z nich wpadł do wody i utonął a drudzy dwaj zasypani od śniegu z trudnością zdołali się wydobyć z pod niego. Przepędzili oni 4 straszne godziny na lodzie. Podobnych zawiei najstarsi ludzie nie pamiętają. W niedzielę w nocy nastąpił nagle deszcz, nastała odwilż i woda pozalewała okoliczne doliny, nie mogąc spłynąć do urządzonych tam dołów, dla tego, że te aż do gruntu samego pokryte są lodem.

Wiele sklepów i stajń znajduje się pod wodą. Mieszkańcy obawiają się podobnéj katastrofy, co w 1888 i dla tego już teraz cały dobytek swój lokują w bezpieczne miejsca.

Rozmaitości.

— * **Misyonarz** z zakonu Karmelitańskiego postawił na szczycie ruin dawnej wieży Babel statuę Matki Boskiéj Zwycięzkiej, którą jeszcze poświęcał Pius IX.

Wieża Babel ma, jak wiadomo, z dawniejszych ośmiu tylko dwa piętra. Ruina przecież jest mimo to jeszcze tak wysoką, że ją można na 80 kilometrów ze wszystkich stron widnokręgu widzieć. U podstawy zabiera wieża przestrzeń 194 kwadr. metrów. Cegły użyte do budowy, są opatrzone pismem klinowem; litéry te widocznie przed wypaleniem cegły były wyżłobione na surówce. Smoła, któréj używano do spajania cegły zamiast cementu, znajduje się do dnia dzisiejszego w źródle opodal wieży położonem.

W uroczystości umieszczenia statuy Najświętszéj Panny wzięli udział również i muzułmanie.

Poczta Redakcyi.

Panu Ritt. w Nowemmieście. Gramatyka polska i Listownik są to dwie odrębne książki. Każda jest po 2,40 m. Porto od obu kosztować będzie 20 fen., ze wszystkiem razem 5 marek.

— * **Loterya.** Przy dalszem ciągnieniu 4 kl. 183 król. prusk. loteryi padły dnia 23 bm. po południu następujące wygrane:

1 wygrana na 300 000 marek na nr. 120 772.

1 wygrana na 30 000 m. na nr. 119 948.

1 wygr. na 15 000 m. na nr. 73 909.

3 wygrane po 10 000 marek na nr. 12 249 85 895 111 535.

3 wygrane po 5 000 m. na nr. 20 530 36 160 79 578.

21 wygr. po 3 000 m. na nr. 2 169 25 269 56 761 65 385 66 933 82 875 92 987 95 475 109 027 118 176 122 259 132 525 135 734 154 781 156 867 158 039 170 143 172 598 173 658 187 466 188 833.

41 wygr. po 1 500 m. na nr. 2 935 5 702 10 135 15 304 25 601 27 617 41 562 41 940 45 664 51 490 53 930 54 222 78 145 89 245 90 684 92 141 92 692 94 217 105 983 107 956 112 283 115 332 120 759 125 192 126 522 130 883 134 793 136 787 137 928 145 516 146 411 150 943 151 867 160 501 170 245 179 003 179 184 179 239 183 342 186 990 188 499.

30 wygr. po 500 m. na nr. 2 818 4 156 10 438 14 850 18 905 21 582 23 592 26 578 29 729 32 927 54 118 60 471 62 547 68 009 77 393 79 733 82 150 82 449 83 543 103 387 115 376 125 125 125 693 136 403 152 208 163 033 173 642 180 676 187 241 189 558.“

Dnia 24 bm. przed poł.

1 wygr. na 30 000 m. na nr. 24 119.

5 wygr. po 10 000 m. na nr. 760 71 172 144 470 152 895 176 416.

34 wygr. po 3 000 m. na nr. 4 577 6 872 12 045 13 021 13 388 14 890 16 491 19 749 24 038 24 460 28 468 30 100 36 262 40 645 46 015 49 483 52 245 54 302 62 596 64 904 65 108 68 324 72 879 99 623 107 853 127 238 133 714 154 525 156 125 159 925 169 038 179 546 179 580 179 868.

30 wygr. po 1 500 m. na nr. 4 337 5 150 5 836 24 169 27 568 32 941 33 013 37 820 42 089 44 268 59 068 73 954 80 967 98 701 98 962 108 475 113 754 115 556 120 533 121 713 135 052 135 692 143 198 152 119 157 746 158 189 166 171 178 326 181 855 187 887.

45 wygr. 500 m. na nr. 5 576 10 140 16 077 17 468 40 882 43 512 48 655 52 859 57 445 63 560 67 109 69 241 70 188 83 823 89 509 93 078 94 839 99 427 100 724 109 334 114 720 117 602 117 707 121 021 121 927 127 052 131 060 131 091 131 340 132 723 132 845 133 921 138 476 140 040 141 535 141 990 149 599 154 478 155 599 166 492 168 669 171 626 175 089 182 025 186 697.

zdobycia własnego szczęścia, a zarazem i uszczęśliwienia ciebie. Czy twój ojciec jest w domu? Zdaje mi się — mówił wczoraj, iż nie powróci do Paryża przed końcem tygodnia. — Chciałabym się z nim widzieć.

— Kocham cię Maryo Tereso z całego serca i będziesz zawsze moją najlepszą przyjaciółką.

— Mam tę nadzieję.

Uściskały się. Panna Marya Teresa wyszedłszy z pokoju Aliny, miała jeszcze krótką rozmowę z panem de Volverein.

— Czy jesteś pan gotów — rzekła — zezwolić na małżeństwo twéj córki z panem d'Estreville, którego kocha, jak się o tem przekonałam ostatecznie w tej chwili.

— Tak pani, jeżeli będę pewnym, że pana d'Estreville nie wiążą gdzieindziéj serdeczne zobowiązania.

— Gdzieindziéj, to się znaczy ze mną — nieprawdaż?

Hrabia skinął głową w milczeniu.

— A jeżeli u mnie w domu poprosi pana o rękę Aliny... a raczéj, bo nie wypadałoby mu w ten sposób korzystać ze sposobności, jeżeli ja sama w moim własnym domu poproszę, abyś pan połączył ich dłonie, nie będziesz pan wówczas wątpił, iż osoba moja nie powinna pana niepokoić?

— Skoro to ujrzę, uwierzę. Lecz kiedyż to nastąpi?

— W przyszłą niedzielę. Zapraszam pana, tak jak zaprosiłam już Alinę na podwieczorek, który chociaż nie wspaniały, nie mniej przecież będzie uroczystym.

Hrabia z uśmiechem zdziwionym, wesołym prawie, skłonił się na znak zgody.

Przez trzy czy cztery dni Marya Teresa namyślała się, w jaki sposób ma przeprowadzić plan powzięty. Zresztą miała dosyć czasu przed sobą, gdyż Fabian jak zwykle miał przybyć do Estreville dopiero późnym wieczorem w sobotę.

Długo badała obecny stan swych uczuć, nie co do ich natury, bo też nie było żadnéj wątpliwości, lecz co do owych tajników ducha, jakich częstokroć nie odkrywamy sami nawet przed sobą, a które przygotowują zdradę silnej woli. Alboż nie dowiedziała się, iż Fabian prędko oswojony z myślą wyrzeczenia się jéj, pozwolił się ująć w nowe więzy? Może ta szybka zmiana słodkiego jarzma była trochę jéj winą, czy jéj dziełem, popchnęła go do tego przez swą surowość i ostre słowa, nie mniéj przecież bolało ją to, jak zniewaga. Zresztą, nie byłaby także mogła zaprzeczyć bez kłamstwa, bez użytecznego zupełnie w obec; siebie, iż to odnowienie poufałych stósunków z Fabianem, wzbudziło w niéj pewne żale za przeszłością, jak również pewne wątpliwości, czy rozumnie rzeczywiście postąpiła. To zwiększało jeszcze gorycz zalewającą jéj piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 28 stycznia. — **Ceny targowe.**

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów: piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośledn. mrk.	pośledn. fen.
Pszenicy nowéj	18	90	18	20	17	30
Żyta	16	80	16	20	15	40
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	50	14	—	13	40
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
Groch	15	—	14	—	—	—
Słomy	4	00	3	88	3	75
Siana	4	—	3	75	3	50
Kartofli	4	40	3	80	—	—
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	1	20
Masła „ „	2	40	2	20	2	-
Jaj za kopę	3	80	3	75	3	70

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 66,60 m
70-ta 74,00 m

Kurs papierów dnia 28 stycznia

Poznańskie listy zastawne 4%	101—60
Poznańskie listy zastawne 3½	96—80
Poznańkie listy rentow	102—90
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	72—80
Polskie listy likwidacyjne;	69—50
Austryackie banknoty	178—25
Węgierska 5% renta	89—90
Węgierska 4% renta złota	92—90
Rosyjska pożyczka 4% 1880	98—25
Rumuny 4% pożyczka 1880	85—40
Rosyjskie banknoty za 100 rs	235—70
Rosyjskie 4½% listy zastawne	102—75
Zach. pruskie 3½% obligacye	00—0
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	97—00

Szczecin, 28 stycznia

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu 1 białażółta — w 180—192,0 m. płac. na styczeń 191,0—0 0,00—0,00 maj-czerwiec 195,00—000,00—000.00 m.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 165—170 00 na styczeń 171 0—000,00—000,00 m

Owies płacono za 1000 kilo gr. w miejscu pomorski 136—137 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr w miejscu e piękna 000—000 mr.

Berlin, 28 stycznia (Doniesienie urzędowe

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 183—197 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 168—179

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 137 do 155 podług jakości.

Groch do gotowania 148 — 195 mrk., na paszę 136—143 mk.

Petroleum za 1000 kilogr. z beczką w ilościach 500 cent. w miejscu 24,20 m.

Okowita nieopodatkowana 50 mrk., na październik 00—000 m., nieopodatkowana 70,0 na stycznia 49,8—50,5—50.4—00,0 na wrzesień-paźdz. 46,9—47,2—00,0 00,

Wrocław, 28 stycznia — Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów. piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	19	80	19	20	18	20
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ „ nowa	19	70	19	20	18	20
Żyto nowe	17	80	17	30	16	60
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	90	15	30	14	20
Owies nowy	13	40	13	00	12	60
[illegible]	16	80	15	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
[illegible]	—	—	—	—		

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach od skromnych do najwykwintniejszych we **własnej fabryce wykonywane,** mam zawsze w znacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniéjszy, z doborowego suchego materyału.

Wielki wybór

materyi na pokrycia

tylko w najnowszych modnych deseniach.

Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.

Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi.

J. Zeyland.

Odleżałe cygara

w wyborowych gatunkach od 30 — 60 m. z własnej **fabryki**. polecam niniejszem Szanownej Publiczności. Kupcom stósownie tańsze ceny.

L. KANIEWSKI,

fabryka tabaki i cygar.

Wodna ul. 2

Są u nas do nabycia następujące polecenia godne książki.

Wykład nauki krojów, strojów, szycia sukien i okryć damskich bielizny damskiej, mężkiej i dziecinnej, o nauce ubierania kapeluszy, towaroznawstwo itp. Wydanie 8 powiększone i zebrane wszystkie szczegóły krajania szycia, upinania itd., nabyte przez wieloletnią praktykę. Napisane przez A. Gałecką, główną nauczycielkę kroju miasta Warszawy. Str. 118. Z wzorami. Cena **2,50 m.**

I. Popliński's Grammatik der polnischen Sprache. Neu bearbeitet von Professor dr. Nehring. Siebente Auflage. Stron 232. Cena **2,40 m.**

Kto zna Niemca, któryby chciał poznać język polski i uczyć się go, niech mu poleci tę gramatykę.

Mały adwokat domowy, zawierający najważniejsze wiadomości o nowej organizacyi sądownictwa itd. Bardzo to pomocny podręcznik przy wszelkich sprawach sądowych, majątkowych, kupieckich itd Cena bez oprawy **1,20 m.**, z oprawą **1,50 m.**

Listownik. Książka podręczna zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszych listów, zachodzących w życiu. Stron 260 blizko. Cena bez oprawy **2,00 m.**, z oprawą **2,40 m.**

Kuchnia Polska, niezbędny podręcznik dla kucharzy i gospodyń wiejskich i miejskich. Stron 312 W pięknej, czerwonej, płóciennej oprawie **3 marki**.

Pieniądze prosimy nadsyłać naprzód, lecz tylko przekazem pocztowym, nie inaczej. bo pieniądze w znaczkach pocztowych giną. Na porto prosimy do każdej książki załączać 20 fen. Adresować należy:

Ekspedycya „Orędownika“ Poznań (Posen). Wiedeńska ulica 8.

Polecamy następujące

śpiewniki światowe:

1) **Lirnik polski**, zawierający 547 dumek, aryi, krakowiaków i piosenek ludowych, 696 str. Cena egz. oprawnego 1 m. 20 fenygów.
2) **Mały lirnik polski**, zawierający 100 dumek, aryi, krakowiaków, oraz piosenek ludowych, 120 str. Cena opr. egz. 40 fen.

Głównie dla zgrabnego formatu, jak i bajecznie nizkiéj ceny zleca się **Lirnik polski**, większy lub mniéjszy, mianowicie dla Kółek śpiewackich. Treść jego bowiem umiejętnie ułożona, odpowiada wszelkim wymaganiom.

Ekspedycya „Orędownika“, Poznań, Wiedeńska ul. nr. 8

Polecamy następujące książki do nabożeństwa:

Dunin. książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególniej zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Str. blizko 800. Cena w oprawie skórkowej ze żółtym brzegiem 2,50 m.
ze złotym „ 3,00 m.

Książeczka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, wydanie jedenaste. Stron 430. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki

Anioł Boży czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Stron 638. Cena egz. oprawnego w skórkę z okuciem i zameczkiem 3 marki.

Książka do nabożeństwa na cześć Najśw. Panny Maryi nieustającéj Pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa. Z ślicznym obrazkiem Matki Boskiéj Nieustającej Pomocy. Stron blizko 675. Cena egz. oprawnego w skórkę 2 marki, w oprawie z czerwonym brzegiem 2,50 m.

Wielki ogród owocowy, zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas mszy świętej, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk. 4 m.

Serdeczne modły czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików, w biegu całego roku porządkiem ogłoszone. Stron 332. Cena egz. bez oprawy 1,50 m.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączaniem 20 fen na porto każdej z powyższych książeczek, wprost do

Ekspedycyi „Orędownika“

Poznań, Wiedeńska ulica 8.

Skład i warsztat obuwia.



J. Skóraczewski,

Poznań. Stary Rynek nr. 71 [illegible]

Ilustrow pism niemieckich wychodzi bardzo wiele, a każde ma licznych abonentów Światło jest jedynem pismem ilustr., a ciągle jeszcze ma za mało abonentów!

Za 1 m. na kwartał

Za 1 m. na kwartał

Pismo dla ludu i młodzieży, wychodzące co miesiąc w zeszytach o 32 wielkich stronach druku. Każdy zeszyt zawiera wiele powieści, opowiadań, wierszy, opisów i tp oraz 5—7 ładnych obrazków.

ŚWIATŁO

Abonować można na każdej poczcie (lista poczt. Nr. 81 pol.) za 1 markę na kwartał, oraz w księgarniach, u agentów, a także z ekspedycyi „ŚWIATŁA“ w Bytomiu G.-Ś. (Beuthen O.-S.)

Za 1 m. na kwartał

Za 1 m. na kwartał

Pismo jest redagowane w duchu katolicko-polskim Każda rodzina trzymać je powinna, bo jest pożyteczne i tanie. Kto już trzyma, niech zachęca drugich.

Panna

na staniki potrzebna zaraz lub od I lutego.

W. Kaszyńska,
Rybaki nr. 27 II p.

Ucznia

Polaka któryby chciał się wyuczyć **piekarstwa** przyjmie zaraz w naukę

M. Klichowicz,
Kościan

Dwóch czeladzi i ucznia,

któryby się chciał wyuczyć dobrze szewstwa, poszukuje zaraz

S. Szymański.
w Nowemmieście nad Wartą.

Borowy

żonaty, znający się na kulturze leśnej szuka posady od **1 kwietnia**. Proszę o łaskawe oferty.

Obudno per Kaisersfelde.
Augustyniak.

Rozeszło się w przeciągu 10 dni **4000 egzemplarzy.**

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz zdrowia

dla chorych i zdrowych
X. Kneippa na r. 1891.
w języku polskim.

Kalendarz ten zawiera oprócz części kalendarskiej obszerne przepisy jak leczyć siebie i drugich środkami prostemi a skutecznemi. Cena **50 fen.**, z franko przesyłką **60 fen.**, poleca

N. Kamieński i Spł.
księgarnia w Poznaniu (Bazar)

2 wprawne naklejaczki

przy wysokiej wpłacy poszukuje

Zabłocki & Richter,
Wodna ul. 4.

Gospodarstwo

na Kujawach obejmujące **115 mórg** obszaru dobrej ziemi, w tem 100 mórg pola i 75 mórg dobrych łąk, położonych nad wybrzeżem jeziora Gopła. We wsi jest także jezioro, przez wieś prowadzi szosa do kościoła, jest mila drogi, we wsi szkoła, do miasta Kruświcy ta że mila drogi, do miasta i do kościoła prowadzi szosa. Przytem **dom mieszkalny** i **2 budynki** są murowane, w średnim stanie, stodoła drewniana, machiny, wiewnik i wszystkie narzędzia rólnicze są nowe. Całe gospodarstwo w bardzo dobrym stanie, z **żywym i martwym inwentarzem** mam zamiar sprzedać.

Jakób Kopeć,
gospodarz.
Gocanowo p. Kruświca.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego [illegible] Poznaniu.